

Jesteśmy brudni. Nasze dusze są brudne. I co z tego?
Wszyscy ludzie mają brudne dusze, tylko nie każdy ma odwagę
się do tego przyznać.

TWO DIRTY SOULS

ANNA
LANGNER



TWO
DIRTY
SOULS

ANNA
LANGNER



Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska
Wydawczynie: Joanna Pawłowska
Redakcja: Ida Świerkocka
Korekta: Małgorzata Hlal
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © LIGHTFIELD STUDIOS / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Anna Langner
Copyright © 2022 by Niegreczne Książki an imprint
of Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67137-11-9

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



ROZDZIAŁ 1



óra-dół. Góra-dół.

Piana. Strumień wody.

Góra-dół. Góra-dół.

Tłumię ziewnięcie. Jędrne piersi w rozmiarze C podskakują rytmicznie przed moimi oczami. Poprawka, to raczej duże D.

Obserwuję, jak rozplaszczają się na przedniej szybie mojego żółtego camaro bumblebee. Oczywiście to nie ja za niego zapłaciłem. Ojciec wie, jak bardzo lubię kinowe wersje *Transformersów*, więc gdy ładnie poprosiłem, znalazł dla mnie to cacko.

Ponownie patrzę przed siebie. Sterczące sutki napierają na materiał stroju kąpielowego tak mocno, że lada chwila go rozerwą. Wyglądają na naprawdę zdesperowane. Jakby przyjęły sobie za punkt honoru przebić się przez przednią szybę mojego wozu.

Jaskrawozielony kolor bikini podkreśla czekoladową opaleniznę jego właścicielki, typową dla dziewczyn, w których płynie hiszpańska krew. Nie straszne im teksańskie palące słońce. W przeciwieństwie do mnie, bo codziennie używam pół tubki kremu z filtrem, by jakoś funkcjonować.

Wpatruję się w szybę. Te cycki muszą być magiczne. Zgarniają wodę lepiej niż najdroższe wycieraczki.

Lewo–prawo. Prawo–lewo.

Poruszają się rytmicznie do leżącego w tle *Candy Shop*. Przewracam oczami, bo to niezbyt oryginalny dobór repertuaru. Dziś jestem wyjątkowo wybredny w przeciwieństwie do moich kumpli, którzy wyglądają na wniebowziętych.

Zerkam w bok. Trent – najprzystojniejszy skurwiol w całym Teksasie – wzdycha zadowolony i cmoka ustami. Robi tak tylko w dwóch przypadkach: gdy pochłania podwójnego cheeseburgera z sosem BBQ w knajpie U Jeffreya albo gdy jakaś panna ssie mu fiuta. No i jeszcze teraz: gdy Kiana Navarrez pucuje moje auto. W mikroskopijnym bikini. Ze zdecydowanie nie mikroskopijnymi zderzakami.

Ziewam znudzony.

To samo przedstawienie oglądaliśmy wczoraj. I w zeszły piątek też. Trent ma na jej punkcie obsesję. Chce ją przelecieć, ale zamiast podejść, zagadać i zbajerować, woli zapłacić i kupić kilka minut na seksmyjni.

Kompletnie nie rozumiem, dlaczego komplikuje sobie życie. Przecież dziewczyny takie jak Kiana tylko czekają, aż któryś z nas zwróci na nie uwagę. Trent i jego pokrętna logika.

Gwoli ścisłości, seksmyjnia jest seksmyjnią tylko z nazwy, którą zresztą sami wymyśliliśmy. Tak naprawdę to tylko trójka dziewczyn myjących auta w skąpych ciuszkach, w rytm tandetnej muzyki. Nie ma mowy o seksie. Chociaż podejrzewam, że żadna by nam nie odmówiła.

– Brałbym ją. Spójrzcie tylko na te skarby. – Randy. – Największy świr, jakiego znam, który dziennie jara więcej blantów niż ma dredów na głowie, siedzi z tyłu i chwyta się kurczowo mojego fotela.

Oglądam się za siebie. Wygląda jak dzieciak, którego rodzice pierwszy raz zabrali do kina na *Toy Story*. Jego źrenice przysłaniają niemal całe tęczówki. Albo wziął dobry towar, albo tak jak Trent ubóstwia cycki Kiany.

Nie rozumiem tych zachwyków. Czy tylko ja czuję się tak, jakbym oglądał dziesiąty raz to samo porno? A najgorsze jest to, że nie można wcisnąć przycisku „przewiń” ani zmienić platformy streamingowej. Jestem skazany na tę dziewczynę przez kilka kolejnych długich minut.

Randy oblizuje usta. Ze swoją podłużną lisią twarzą i wąskimi oczami przypomina kojota. A jednak panny na niego lecą. Pewnie dlatego, że ma gadane, dużego fiuta i gruby portfel. Podejrzewam, że dwa ostatnie powody są tutaj kluczowe.

– Poczekaj tylko na bliźniaczki. Stary, bliźniaczki, czas to?! Mokry sen każdego faceta! – Trent pochyla się i prawie przyciska nos do przedniej szyby. Jeszcze tego brakowało, by spuścić się na deskę rozdzielczą.

– Ana i Bella! Ich matka musiała być stuknięta, skoro tak je nazwała. – Randy rechoce jak dureń.

– Raczej genialna. Gdy je wołała, to brzmiało jak jedno imię. Anabella, rozumiecie? – Finn, kolejny kutas, który się ze mną wozi, w końcu się odzywa.

Jak zwykle siedzi skulony z tyłu i udaje nerda. Poprawia ciemne okulary na nosie i podnosi głowę znad ekranu smartfona. Wiem, że ogląda japońskie hentaje. Nawet nie patrzy w stronę Kiany. Typowe. Jest najspokojniejszy z nas wszystkich i zgrywa największego ważniaka, ale prawda jest taka, że on też ma swoją mroczną, popierdoloną stronę.

– Co ty nie powiesz, Einsteinie? Naprawdę, dzięki za wyjaśnienie. W życiu byśmy na to nie wpadli. – Randy trzepie go po głowie. – Ana-Bella, Ana-Bella! Tak będę krzyczał, gdy zacznę dochodzić, a one będą ssać mi fiuta – dodaje.

– Nie będą. Wcześniej zakrztuszą się moim – odzywa się Trent z nutą wyższości w głosie.

– Swoją drogą kutas ich ojca musi być magiczny, skoro spłodził takie cuda. – Randy kiwa głową, jakby się nad czymś zastanawiał. Myślenie nie jest jego mocną stroną.

Uśmiecham się krzywo. Hektor Navarrez? Jedyne, co się mu w życiu udało, to córki i warsztat samochodowy. Ale i jedno, i drugie niedawno poszło się jebać i to na jego własne życzenie. Jest skończony, a ja i mój ojciec będziemy gwoździami do jego trumny.

To właśnie dlatego tu jestem. Nie dla cycków Kiany. Nie dla bliźniaczek. Nie dlatego, że mój wóz wymaga czyszczenia. To wszystko to tylko wymówki.

– A gdzie tak właściwie są jej siostry? Zapłaciłem za full serwis, za całą trójkę. – Trent brzmi jak obrażone dziecko, ale nadal wpatruje się w Kianę.

Trzeba przyznać, że dziewczyna się stara. Ściera pianę z mojego samochodu tak, jakby od tego zależało jej życie. Coś w tym jest. Gdyby nie napiwki z mycia aut, warsztat jej ojca już dawno by splajtował.

Uśmiecha się do nas, a na jej czole lśnią kropelki potu. Mogłaby zostać pracownicą miesiąca, ale pracuje dla swojego starego, który ma ją głęboko gdzieś i na pewno nie docenia jej starań.

Obserwuję, jak przerywa na moment, schodzi z maski mojego wozu i majstruje coś przy stojącym na ziemi starym boomboksie. Włącza jakiś kolejny shitowy kawałek, który tylko udaje rap.

Randy wyje na całe auto i mam wrażenie, że naprawdę jest kojotem. Naćpanym, napalonym kojotem, któremu brakuje piątej klepki.

Kiana nie spoczywa na laurach. Ciężko „pracuje” mimo lejącego się z nieba żaru i faktu, że napiwki, które dostaje, uwłaczają jej godności. Przez trzy długie sekundy wypina się i pokazuje nam swój tyłek. Dół jej bikini to malutkie stringi. Właściwie równie dobrze mogłaby ich nie mieć. Może dorzucić jej za to kilka dolców? Ludzi trzeba doceniać i motywować, prawda?

Randy jęczy i jestem prawie pewny, że właśnie spuścił się w spodnie. Takim jak on niewiele potrzeba do szczęścia. Po chwili Kiana odwraca się, bierze gąbkę w dłoń

i ponownie wchodzi na mój wóz. Z jej oczu bije determinacja. Wie, że mam ją gdzieś, a jednak bardzo się stara. Przykleja się do szyby jak wielki glonojad. Tym razem to jej cipka, ukryta pod zielonym skrawkiem materiału, porusza się w rytm muzyki i zmazuje pianę.

Gdybym był normalnym dwudziestoparolatkiem, który obraca się w normalnym towarzystwie i ma normalnych rodziców, pewnie właśnie by mi stanął. Jednak na mnie trudno zrobić wrażenie, choć potrafię docenić czyiś trud. Gdybym był szefem Kiany, dałbym jej premię. Albo chociaż karnet na depilację brazylijską.

– Wszedłbym w jej busz jak Rocky w amazońską dżunglę! – wykrzykuje Randy i oblizuje usta.

– Faj, jesteś obleśny! – odzywa się Finn, nie odrywając oczu od swojego telefonu. Słyszę stłumione jęki Azjatek. Nadal ogląda to, co lubi najbardziej.

– Obleśny?! Chłopaki, sprawdźcie, czy Finn ma nadal fiuta, czy może wyrosła mu cipka, bo gada jak laska! – Randy wybucha śmiechem.

– Poza tym Rocky nie buszował w dżungli. On był bokserem. Pomyliłeś filmy. Miałeś pewnie na myśli Rambo. Swoją drogą on też nie buszował w dżungli, a już na pewno nie w amazońskiej. Zdjęcia do *Pierwszej krwi* kręcono w Kanadzie... – Finn mówi typowym dla siebie tonem ważniaka.

Kłócimy się o Sylvestra Stallone, a cipka Kiany na moment schodzi na dalszy plan. Tak jak mówiłem, jesteśmy popierdoleni. I zjarani, bo Randy kazał pozasuwać

wszystkie szyby i zamienił moje camaro w drogie i bardzo luksusowe bongo. Jedynie Trent stał się dziwnie milczący. Siedzi z założonymi na piersi rękami i patrzy na Kianę spod zmarszczonych brwi.

Spoglądam na nią. Ciągłe robi swoje. Nie wstydzi się. Jej ruchy są płynne, seksowne, ale mechaniczne. Pewnie śmiertelnie się nudzi, bo przecież wszystko ma wyćwiczone i opanowane do perfekcji. Jest jak kasjerka w supermarkecie, która przeciąga przez czytnik piwo i paczkę nachosów. Uśmiecha się przy tym, ale marzy tylko o jednym – by wygrać kilka milionów na loterii i rzucić tę nędzną robotę.

Na moment spojrzenia moje i Kiany się krzyżują. Widzę w jej oczach nadzieję. Znam ten wzrok. Tak patrzą dziewczyny, które czegoś od nas chcą. Tak patrzy na nas dziewięćdziesiąt procent dziewczyn mieszkających na tym zadupiu zwanym Floresville. Pozostałe dziesięć to lesbijki i emerytki.

Kiana uśmiecha się do mnie, sprzedając całą siebie. Trochę mi jej szkoda. Każdy z czterech sukinsynów siedzących w tym camaro jest jej potencjalną przepustką do lepszego życia.

Nadzieja umiera ostatnia, skarbie. Jeśli któryś z nas cię zechce, to tylko po to, by wziąć cię na tylnym siedzeniu tego samochodu. Nie po to, by uratować cię niczym księżkę na białym koniu. Książęta nie są skurwielami, z zasady. A my nimi właśnie jesteśmy. Liczy się tylko nasza przyjemność. Życie jest krową, którą doimy, podczas gdy inni tylko się jej przyglądają.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

